

1

GAZETA WYBOROWA

CZY BOJKOT SIĘ UDA?

Tym wszystkim, którzy mają wątpliwości co do szans bojkotu w ubiegłorocznych "wyborach", chcielibyśmy przypomnieć kilka liczb dotyczących głosowania do rad narodowych w 1984 r. Dzięki społecznej akcji liczenia głosujących, po raz pierwszy w historii PRL mogliśmy poznać rzeczywistą frekwencję wyborczą. 40% wyborców czyli ok. 10 milionów dorosłych Polaków wybrało bojkot.

W Warszawie głosowało 57,4% uprawnionych, co oznacza, że ponad 700 tys. ludzi nie poszło do urn. Z dużych ośrodków najniższą frekwencją może się poszczycić Wrocław głosowało 40,3%. W Gdańsku i Sopotcie głosowało 47% uprawnionych, w Krakowie 48,2%, w Katowicach 57,7%, w Gorzowie 57%, w Lublinie 68%, w Puławach 57,9%, w Łodzi 43,4%, w Poznaniu 59%, w Siedlcach 55,6%, w Słupsku 58,7%, w Toruniu 65%.

W mniejszych miastach kraju bojkot osiągnął na ogół mniejsze rozmiary, choć wszędzie był zauważalny. Np. w Miawie głosowało ok. 80%, w wielu miastach Mazowsza - 70-80%. W Zakopanem i Regionie Tatrzańskim - 60,8%.

Wyniki na wsi były bardziej zróżnicowane. Głosowało od 75% w rejonach dominacji PGR na północnym zachodzie do ok. 20% w łomżyńskim i poniżej 10% w tarnowskim. Akcja liczenia głosujących, w których udział wzięło wiele tysięcy aktywistów "Solidarności", wykazała dużą sprawność organizacyjną Związku. Uzyskaliśmy dzięki niej nie tylko dane o rzeczywistej frekwencji ale również informacje o metodach nacisku na wyborców. Poznaliśmy sposoby fałszowania wyników - np. bezprawne wrzucanie kart wyborczych przez członków komisji, głosowanie na członków rodziny, głosowanie przez specjalnie zmobilizowane osoby spoza okręgu, zaniżanie liczby osób uprawnionych do głosowania, liczenie głosów nieważnych itp. Mimo tych wszystkich zafałszowań władzy nie udało się uzyskać wyniku, który uchodził za obowiązujący w krajach realnego socjalizmu. Oficjalnie podana frekwencja - 75% - świadczy o tym, że do władzy do-tarła świadomość porażki.

10 POWODÓW

DLACZEGO NIE PÓJDE GŁOSOWAĆ

1. Bo nie chcę popierać tych, którzy doprowadzili kraj do nędzy,
2. Bo pamiętam, kto zabił księdza Popiełuszkę,
3. Bo mam dość lizusostwa wobec ZSRR,
4. Bo nie chcę wstydić się przed własnymi dziećmi,
5. Bo nie będę popierał władzy, która strzela do ludzi,
6. Bo mam już dość kłamstw,
7. Bo nie widzę szans, żeby pod rządami komunistów coś zmieniło się na lepsze,
8. Bo się szanuję i nie oddam swego głosu na pajaców, którzy na komendę klaszczą i podnoszą ręce,
9. Bo wolę poczekać na prawdziwe wybory,
10. Bo się nie boję.

PO CO IM TE „WYBORY”?

Czy zastanawiałeś się kiedyś, po co władza organizuje całą tę szopkę wyborczą? Otóż przyjmij do wiadomości, że chcą cię przeciągnąć na swoją stronę. Wzruszasz ramionami? A jednak...

Jeżeli pójdziesz do urny, zrobisz to zapewne wbrew własnym przekonaniom, bo nie lubisz komuny, psiochysz na skutki jej czterdziestoletnich rządów i nie wierzysz ludziom, których ci wypisano na wyborczej kartce. Jeżeli mimo to kartę wrzucisz, popadniesz w wewnętrzny konflikt moralny, jako że co innego myślisz, co innego robisz. I o to im chodzi. Z badań psychologów wynika, że natura ludzka zawsze dąży do zniwelowania wewnętrznego konfliktu. Ponieważ nie będziesz już mógł odwołać swego udziału w "wyborach", a więc dostosować działania do myślenia, zaczniesz podświadomie dostosowywać myślenie do działania. Będziesz wymyślał argumenty potwierdzające słuszność twego udziału w "wyborach". Będziesz przekonywał sam siebie i nawet nie zauważysz, kiedy znajdziesz się po tamtej stronie jako wzorowy obywatel Peerelu, wierny

poddany Jaruzelskich, poplecznik Piotrowskich. Wytłumaczysz sam sobie: oni nie są tak całkiem źli - skoro poszedłem na nich głosować, muszą mieć też jakieś dobre strony. Nie mogą być po prostu oszustami i mordercami, na takich bym nie głosował. Pamiętaj: oni mają swoich ekspertów i dawno nauczyli się korzystać z odkryć psychologii. Wiedzą, że wywołując u ciebie wewnętrzny konflikt moralny, zyskują szansę, żeby cię przekabacić. Dlatego tak im zależy, żebyś wbrew sobie poszedł na pochód 1 majowy, żebyś zapłacił składkę na pomnik uborców poległych w służbie władzy ludowej, żebyś wziął udział w wyborach. Dziś im ustąpisz dla świętego spokoju, a od jutra, całkiem podświadomie, zaczniesz agitować sam siebie. Jeśli nie przekonali cię te słowa, rozejrzyj się dookoła i zwróć uwagę jak bardzo im zależy na twojej obecności przy urnie. Wprost wyłażą ze skóry, żeby cię tam zaciągnąć. Doświadczenie życiowe powinno cię nauczyć, że jeżeli oni chcą, żebyś coś zrobił, to jest to wystarczający powód, żebyś zrobił odwrotnie. I im bardziej chcą, tym bardziej warto się zastanowić.



SPRAWOZDAWCY SEJMOWI DONOSZĄ

POMYŚLNE WIADOMOŚCI Z GOSPODARCZEGO FRONTU

Uchwałą Sejmu zwiększono produkcję przemysłową o 15 procent i dochód narodowy o 12 procent.

ZMIANY W SEJMIE

Począwszy od sesji jesiennej wędliny będą sprzedawane na parterze /pomieszczenie przy szatni/, natomiast diety wypłacać się będzie w pokoju 68, I p.

CO SŁYCHAĆ W KLUBACH POSELSKICH?

Klub poselski ZSL wyraził zgodę na transfer 32 letniego posła Jana Draga do klubu poselskiego PZPR. Jan Drąg będzie grał jak mu każą.

OWOCNE DYSKUSJE PARLAMENTARZYSTÓW

Odbyło się spotkanie posłów na Sejm PRL z przedstawicielami Wielkiego Churażu Ludowego Mongolii. Posłowie z wdzięcznością wysłuchali rad i wskazówek mongolskich parlamentarzystów.

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA

OGÓLNOPOL-

SKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ
/tylko do użytku wewnętrznego -
po przeczytaniu spalić/

Gen. Jaruzelski: Szanowni towarzysze. Z najwyższą uwagą wysłuchamy głosów będących odbiciem naszych słuszných poglądów na węzłowe problemy zbliżającej się kampanii wyborczej. Ze swej strony składam jedynie wniosek o uwzględnienie powszechnego żądania narodu - wzniesienia w czynie społecznym pomnika Czynu Wyborczego Matki Polki. Otwieram dyskusję.

Prof. Jabłoński: W celu uzyskania właściwych wyników, proponuję przeprowadzenie obliczeń systemem proporcjonalnym. Ponieważ każdy biorący udział w wyborach reprezentuje co najmniej dziesięć prawidłowych postaw - patriotyczną, internacjonalistyczną, zgodną z duchem porozumienia, nacechowaną braterskimi uczuciami wobec ZSRR itd. - należy każdy oddany głos przemnożyć przez dziesięć. Jeżeli nawet w wyborach

POLAK NIE GŁOSUJE

weźmie udział sama tylko służba bezpieczeństwa, połowa partyjnych i patriotyczne środowiska ciężko przestraszonych, powinniśmy i tak uzyskać wynik, który potwierdzi dalsze postępy normalizacji.

Wicepremier M.F. Rakowski: Czy towarzysze pozwolą, że zdejmę krawat, marynarkę i koszulę? Głosy aprobaty: prosimy, prosimy! Jak towarzyszom wiadomo, jestem doktorem a nie jakimś tam doktorem honoris causa. Moje obliczenia są więc absolutnie ścisłe - wynika z nich, że przy mnożniku 10 uzyskamy frekwencję 137 procent głosujących. Taki wynik mógłby spowodować niezadowolenie w Moskwie, gdzie nie przekroczono jeszcze 100 procent. Proponuję inną metodę - decyzją rządu sobota 12 października zostanie przemianowana na niedzielę. W ten sposób będziemy mieli dwie niedziele 13-go, a wszyscy świadomi obywatele będą mogli głosować dwa razy. Jeśli komisje wyborcze wykażą aktywność, powinniśmy uzyskać przyzwoite 65 procent.

Gen. Kiszczak: No, tak, ale w ten sposób zniknie z kalendarza największe święto w naszym kraju - rocznica bitwy pod Lenino. Czy na tym wam zależy, towarzyszu Rakowski? Wicepremier Rakowski prosi o wpisanie do protokołu, że czuje się osobiście dotknięty jako patriota, jako członek TPPR i jako syn prostego rolnika. Dobrze więc, zapomnijmy o tej propozycji. Mam inny pomysł - dostanę właśnie list od trzech młodych patriotów z Mokotowa. Pozwólcie, że

zacytuje: "Należy rozstrzelać wszystkich uchylających się od głosowania. Wiadomość podana w porę tzn. jeszcze przed wyborami, zwiększy zaangażowanie społeczeństwa. Podpisano - szeregowy Piotrowski". Towarzysze, uważam, że za obywatelską postawę należy korespondenta awansować do stopnia kapitana i przywrócić do pracy w resorcie.

Min. Urban: W wyborach najważniejszy jest rezonans międzynarodowy - od tego zależą dalsze kredyty. Trzeba więc wypłoszyć na czas głosowania zachodnich korespondentów i wtedy będziemy mogli rozwiązać sprawę we własnym gronie. Mogę spróbować ich obrazić, ale nie ręczę za efekt. Może lepiej byłoby ich zde-maskować i wywieźć?

Ambasador ZSRR: Naplewat i zabyt! Przypominam towarzyszom, że w 1939 roku ludność waszego Białegostoku w 99,95 procentach głosowała za przyłączeniem do Związku Radzieckiego i to bez żadnych sztuczek. Miejcie to na uwadze, towarzysze. Niech żyje i rozkwita przyjaźń narodów PRL i ZSRR pod zwyczajnym sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina! Zebrani wstają z miejsc, burzliwe, długo nie milnące oklaski/.

SPRAWOZDAWCY SEJMOWI DONOSZĄ:

ACH CI POSŁOWIE!

Postanka z listy terenowej nawiązała roman z posłem z listy centralnej. Dziewczynce dano na imię Guwa.

SŁUSZNA DECYZJA

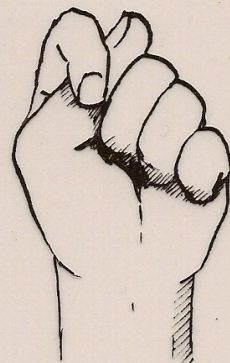
Komisje wyborcze w całym kraju otrzymały tajną instrukcję, która zaleca, aby nie wpisywać na listę wyborczą i nie oddawać głosów za osoby, które zmarły przed 1945 rokiem.

ZABAWNY FIGIEL CHOCHLIKA SEJMOWEGO

Spieszący na ostatnie posiedzenie Sejmu marszałek wziął ze sobą w roztargnieniu nieco więcej papierów, co sprawiło, że Sejm uchwalił kolejno poprawki do ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawę o nietykalności pracowników MSW, ustawę o łagrach, a następnie książkę telefoniczną i jadłospis kawiarni "Sejmowa".

WYBORCO, NIE IRYTUJ SIĘ ZOSTAŃ W DOMU

WY NAM



MY WAM



HOROSKOP NA 13 X

Układ planet wyraźnie sprzyja w tym dniu ludziom upartym i samodzielnie myślącym. Jest to wymarzony czas, by wreszcie powiedzieć: nie. Ci, którzy się na to odważą, spotkają się z sympatią otoczenia. Uwaga - możliwa wysoka wygrana! Konstellacje planet źle wróżą ludziom miękkim i tchórzliwym - narażeni będą na wrzody żołądka, nerwice i zawały. Zwłaszcza osoby urodzone pod znakami Barana i Owcy Łatwo mogą podjąć w tym feralnym dniu /13-go!/ błędną decyzję, która ośmieszy ich w oczach rodziny i przyjaciół. Pechowy kolor: czerwony. Będzie to, niestety, czarny dzień dla Strzelców i Starszych Strzelców. Ich samopoczucie gwałtownie się pogorszy, dotkliwie odczuja samotność, nie im nie będzie w tym dniu wychodzić. Osoby, których życie upływa pod znakiem Czerwonej Gwiazdy/Mars/, przeżyją 13-go jakiegoś wyjątkowo przykre rozczarowanie. Czeka ich podróż na wschód i nieprzyjemna rozmowa z przełożonym. Możliwa jest zasadnicza zmiana w życiu ze względu na zły stan zdrowia.



- Daj głos!

PRZEPISZ, PRZEDRUKUJ
PRZEKAŻ DALEJ

1

1985

2

GAZETA WYBOROWA

O WYBORACH KRYTYCZNIE

Trzeba sobie wreszcie powiedzieć otwarcie: akt wyborczy pomyślany jest wadliwie. Zawiera wiele zupełnie niepotrzebnych elementów zacierających właściwy sens aktu wyborczego jak na przykład listy kandydatów, urna wyborcza, kabina itp. Uważamy, że nadszedł już najwyższy czas, aby na każdego wyborcę czekała w lokalu wyborczym sama kwintesencja aktu wyborczego oczyszczona z tradycyjalnych ozdóbek, uwolniona od obcych naleciałości, aby wyborca mógł wreszcie robić to, i tylko to, o czym skrycie zawsze marzył uczestnicząc w wyborach.

Oto nasz projekt:

1. Wyborca przybywa do lokalu wyborczego i melduje swe przybycie dowódcy komisji wyborczej. Nie musi się legitymować, ponieważ na wybory może przyjść każdy i to w dodatku tyle razy w ciągu dnia ile razy zechce. Dzień wyborów jest dniem radosnego święta i władza nie będzie skąpić obywatelom frajdy. Ilości aktów wyborczych ani samych wyborców nikt oczywiście nie liczy, bo po co.

Wszelkie liczby ustalono już dawno. 2. Wyborca podchodzi do stołu i podpisuje różne papiery, które przygotowała komisja. Na ogół są to przysze uchwały nowego sejmu, a więc - przykładowo - sześć najbliższych tegorocznych podwyżek cen żywności, poprawki do kodeksu karnego wprowadzające dożycie za niespodobanie się funkcjonariuszowi na służbie, czy pakiet ustaw przewidujących dalszą demokratyzację stosunków państwo-kościół/nowego Prymasa Polski mianuje gen. Kiszczak po konsultacji ze Stow. "Pax", biskupów mianuje min. Łopatka po konsultacji z nowym Prymasem. Jedynym - drobnym - ograniczeniem jest zastrzeżenie, że prymasem, ani biskupem nie może być osoba duchowna. Wyborca podpisuje to wszystko czytelnie swym imieniem i nazwiskiem, ewentualnie może dopisać "brawo!", "dziękuję ci Sejmie!" lub tylko "zawsze Twój". Ważne jest, aby komisja nie zapomniała przedstawić wyborcy do podpisu także nakazu aresztowania tegoż wyborcy, wyroku za cokolwiek, lub nakazu egzekucji /daty do uzupełnienia/.

3. Po podpisaniu wyborca klęka przed dowolnie wybranym członkiem komisji i delikatnie - by nie zabrudzić - liże mu stopy, potem wstaje i przedstawia się w sposób zadysponowany

przez dowódcę komisji, który wyborcy pluje w gębę, kopie go w - za proszeniem tyłek, lub po prostu wali w pysk.

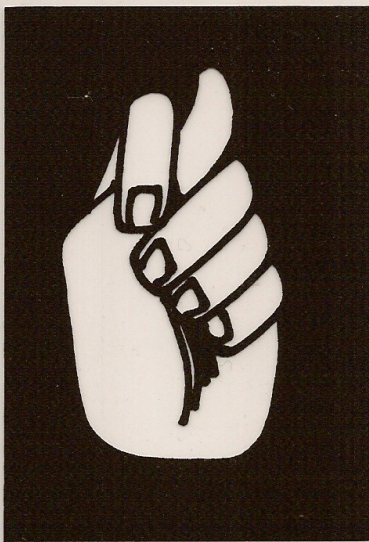
Akt wyborczy spełniony.

DLACZEGO N I E ?

- za noc 13 grudnia
- za górników z "Wujka"
- za tępienie "Solidarności"
- za niewinnie więzionych, katowanych i zabijanych
- za księdza Jerzego
- za bezustanne podwyżki cen
- za to, że kłamiecie, za to że z nas drwicie, za to że nas obrażacie i poniżacie -

NIE PÓJDIEMY NA WASZE "WYBORY"

NASZ ZNAK NA 13X:

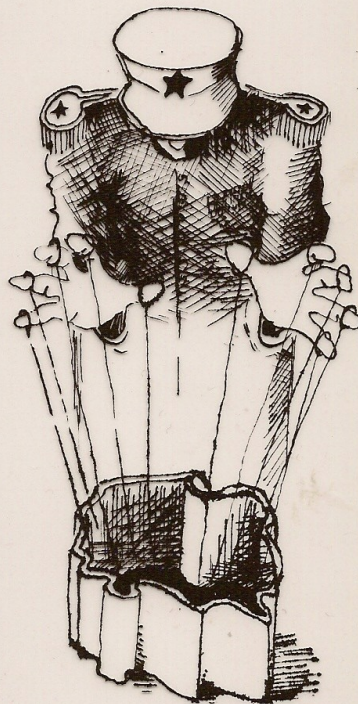


WYBIERAMY BOJKOT

ORĘDZIE EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE WYBORÓW

Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności. Katolicy nie mogą oddawać swych głosów na kandydatów z takich list, których programy lub metody rządzenia są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobru narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu.

Jasna Góra, 10 września 1946 r.



Kuchnia polska

PARLAMENT W SOSIE WŁASNYM

Należy wybrać ok. 600 dorodnych moskalików i dobrze namoczyć w spirytusie. Pozbawić głów i kręgosłupów, poczem przepuścić przez maszynkę wyborczą. Z uzyskanej masy odłożyć ok. jednej trzeciej. Nie wyrzucać, ale zakonserwować w zamrażalniku. Z pozostałej masy uformować duży sejm i ułożyć na tacy. Dla dekoracji można dodać garść myślących jednostek w proporcji 1:100.

Tak przygotowana potrawa jest wprawdzie trudna do przełknięcia, może jednak służyć cztery lata, a jak trzeba to i dłużej. W wypadku zbyt daleko posuniętego zepsucia można smarować przysmak miodem; można też z lekka/na osobności/opieprzyć. W swoim czasie wyrzucimy całość na śmietnik.

WYBRANY NARÓD

- Dokąd tak, panie Królik szanowny, wieczorową porą pana niesie?
- Sprawdzić się na liście do wyborów, panie Lewarek kochany. Za dzień się ósma i boję się, że nie zdążę.
- O to się właśnie rozchodzi.
- Że co?
- Że primo pan na spisie jak wół figurujesz, bo to szanownego pana wybierać będą. A ważne jest tylko, coś pan sam zapowiedział, a mianowicie, że się boisz.
- Mnie do sejmiku mają wybrać? O ile mnie słuch nie myli, dla salonowego żartu tak zwaną mowę do chińskiego ludu pan wstawiasz, sprawę na abarotno referując.
- Niech ja skonom, jeżeli mnie hazy-ny w głowie. O wiele zaś wyrazisz pan życzenie, w pięć minut mogię sprawę detalicznie wyłożyć.
- Pięć minut nie wyrok. Posłucham, choćby z samej ciekawości.
- Dawno, dawno temu, jeszcze za cara, zamarzyło się jednemu cwaniakowi dużo lepsze życie niż miał do tej pory - żeby tak ze trzy pałace z damską obsługą, w piwnicach złota na pudy, paszport w szufladzie na każde życzenie i tyle władzy skolko ugodno: obrazi cie który, pod ścianę postawisz, obcy w gazecie obsmaruje, na kraj mu najedziesz a gazetę dasz na przemiał. Słowem: i materialista był i idealista.
- Każden jeden młodzik o takim życiu marzy. A jak mu było na imię?
- Detalicznie nie pamiętam, ale ryży był, szpicbródka, wzrostu nie-dużego, a w dodatku bełgot jeżeli się o wymowę rozchodzi. Chorobę kawalerską posładał niezaleczoną.
- To nie Lenin mu było?
- Z ust mnie go pan wyjaśes.
- Takie marzyciele to są najbardziej zawistne i zajadłe, jeśli o charakter chodzi. Najlepiej by mu było milionerem albo prezydentem zostać.
- Nie miał głowy do interesów ten Lenin, na ekonomii praktycznej się nie wyznawał, więc na zamożność nie miał co stawiać, znowuż żeby prezydentem albo królem zostać to mu przeszkadzało, że taki władca to w ciągłym strachu żyje. Boi się mianowicie, żeby swoim wyborcom za byle co nie



GŁOSUJĄ NA NAS!

- podpaść. Wystarczy, że każe konkurentowi podsłuch założyć albo je-mu samemu w łapę wsunąć, to jak się rozniesie, nie ma co marzyć, że go następną razą znowu wybiorą. No a jak mu coś z gospodarką nie wyjdzie i krzyżys urządzi, to się na amen może żegnać z posadą.
- Król nie ma takiego stracha.
- Ten ma jeszcze gorzej. Po pierwsze pochodzić musi z lepszej rodziny, a po drugie, jak nie pasuje narodowi to mu łeb ścinają bez wahania. W takiej Francji to samych Ludwików było ze szesnastu, w Anglii Karole i temu podobnie. Tak więc męczył się z myślami szpicbródka i nic mu nie przychodziło do ryżego łba, aż w końcu wyczytał w gazecie, że jeden uczonej na Zachodzie wymyślił tak zwaną teorię względności, która oznacza, że każda jedna rzecz ma dwa końce i o wiele się patrzy z drugiej strony, to wychodzi coś całkiem na odwrót. Dla przykładu: stanie facet na głowie i stoi. Dla lejka czyli ciemnej masy to zwykła gimnastyka, ale uczonej wyjaśnia, że jak spojrzeć z drugiej strony, to dany osobnik stoi z nogami w powietrzu i dźwięka cały globus na rękach.
- Głupio pomyslane...
- Nie obrażaj pan nauki, bo na tej zasadzie dalsze uczone jądro atomowe rozłupali, ale i ten Lenin także samo wyciągnął z tego dalsze wnioski do dyskusji. Kombi-nował w taki oto sposób: o wiele się prezydent leką narodu, ponieważ został przez niego wybrany, to jakby sprawę postawić na głowie i samemu wybrać naród, to o n będzie miał pietra.
- Trujesz pan, panie Lewarek - to fizyczna niemożliwość.
- Teoretycznie niby tak, ale praktyka wykazała, że się mu na koniec udało. Zasada jest taka. Ten z czubka wybiera sobie Polityczne Biuro, dalej z biuralistami do spółki - Komitet Centralny, a potem całą partię, bezpiekę i pron. A razem do kupy wybiorą sobie naród. Jak naród skupuje, że go wybrali, to się będzie trząsł ze strachu, żeby nie podpaść. Weź dla przykładu Sowietów.
- Panie Lewarek, całego narodu nie da rady skreślić.
- A mało tego było? Raz nie wybrali Niemców z nad Wołgi, drugą razą Tatarów z Krymu, Kałmuków z Kaukazu, jeszcze inną razą Żydów. Dużo tego było. To reszta się boi i dalej pozwala wybierać.
- Z nami nie tak łatwo, co, panie Lewarek?
- Z trudem, ale idzie. Jak im nie pasowali Polacy, to sobie wybrali Perelowców, chociaż z nimi też różnie bywa. Więc robią aluzję, że mogą dać mandat nad Wisłą sowieckim grażdanom, bo to naród grzeszny i posłuszny a z rak. Je, co mu dadzą i nie wybrzydzą. Ale my tu gadu, gadu, a tam w końcu komisję wyborczą panu zamkną.
- Pies ją drapał. Coś panu się zwierzę. Ręce mi zdrętwiały od tego łażenia, spróbuje stanąć raz na nogi.

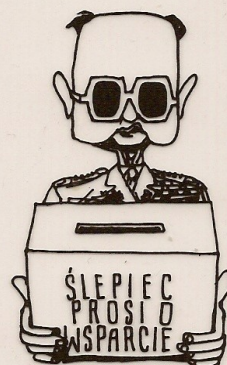
Każdy głos na wagę błota!

BOISZ SIĘ? MASZ PRAWO. ALE...

Chcesz pójść do urny, bo boisz się, że stracisz pracę, pomina cię przy awansie, zmniejszą rentę, nie przydzieli sanatorium? Strach to rzecz ludzka, może nawet boisz się bardziej o twoje dzieci niż o siebie, tym łatwiej więc cię zrozumieć i usprawiedliwić. Nic jednak nie zwalnia cię z obowiązku myślenia. Pomyśl: czy istotnie udział w "wyborach" odsuwa od ciebie wszelkie niebezpieczeństwa? Czy przypadkiem właśnie ten udział tych wszystkich przykrości nie prowokuje?

Zauważ, że od 13 grudnia 1981 pacyfikacja społeczeństwa przeprowadzana jest wciąż według tego samego modelu: kolejno. Tak jak w grudniu byli zbyt słabi na to, by zaatakować wszystkie strajkujące zakłady jednocześnie, tak i potem pacyfikowali różne środowiska po kolei.

Cofają się tylko przed silnymi, ze słabymi robią co chcą. Zauważ, że pod-



wyżki prac wywalczyły sobie tylko załogi tych zakładów, które strajkowały lub groziły strajkiem. Zauważ, że ostatnie podwyżki cen doprowadziły do nędzy wszystkich tych, których głównym środkiem utrzymania jest renta lub emerytura. A kto był podporą frekwencji wyborczej w "wyborach" do rad narodowych? Właśnie emeryci i renciści. Poszli "wybierać" i tym samym pokazali swoją uległość, swoją słabość. Teraz mają za swoje.

Chcesz również pokazać, że jesteś słaby? Idź do urny! Możesz być pewien, że przy najbliższej okazji, gdy tylko władza będzie coś rozdawać - ty dostaniesz na końcu. Idź do urny! Namów sąsiadów, żeby też poszli, a na pewno w waszym osiedlu nie zainstalują telefonów w ciągu najbliższych 20 lat, wasza wieś - jeśli mieszkasz na wsi - dostanie nową szosę jako ostatnia w okolicy. Namów kolegów z pracy, pójdźcie do urny gremialnie, a możecie być absolutnie pewni, że podwyżki dostaną wszyscy, tylko nie wy.

Idź do urny, jeżeli chcesz, ostatecznie nie zrobisz jak uważasz, ale nie tłumacz potem swoim bliskim "zrobiłem to dla was", bo cię wyśmieją. Jeżeli w ogóle będą jeszcze z tobą rozmawiać.

PRZEPISZ, PRZEDRUKUJ
PRZEKAŻ DALEJ

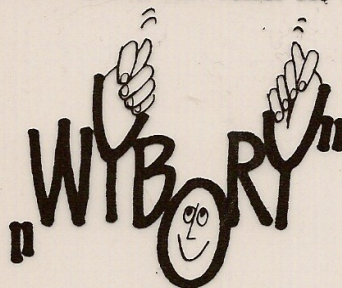
3

GAZETA WYBOROWA

NA CO PRACUJEMY?

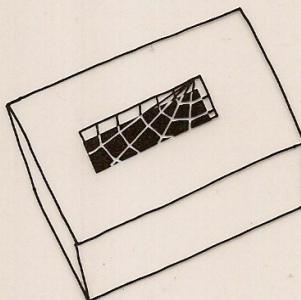
Na ogół wiadomo: na wojnę w Afganistanie, na zomowskie pały, na partyjnych nierobów, na to żeby nas dokładniej podsłuchiowano i mocniej bito. Nie wiemy tylko ile na co idzie i w jakich walutach. Z tym większą przyjemnością możemy poinformować ile nas będzie kosztowała dodatkowa porcja ogłupiania w radiu i telewizji w związku z "wyborami". Prezydium Rządu przyznało samej telewizji dodatkowo 160 godzin programu, radiu i telewizji 461 milionów złotych na nakłady inwestycyjne, 82 miliony złotych na honoraria/z upoważnieniem do nie zwracania uwagi na obowiązujące tabele wynagrodzeń/, 80 samochodów i drobną sumkę na import sprzętu: półtora miliona dolarów.

Za te pieniądze Prezydium sobie życzy - zacytujmy: "...oprawa informacyjno-propagandowa tegorocznych wyborów musi różnić się i



odbiegać od dotychczasowych stereotypów i wzorców, m.in. po to, aby tworzyć u radiosłuchaczy i widzów poczucie zadowolenia i przekonania o nowatorskich działaniach władzy". Stworzenie poczucia zadowolenia oraz wciśnięcie nam kitu o nowatorstwie nawet samej władzy wydaje się mało prawdopodobne, ponieważ we wstępie do cytowanego dokumentu Prezydium przyznaje, że nakłada na PRTV zadania "o dużej skali trudności" - co świadczy o realizmie Prezydium. Realistycznego spojrzenia zabrakło jednak przy konkretnych propozycjach programowych, bo chociaż można sobie wyobrazić "organizowanie" jarmarków, festynów, turniejów i koncertów; imprezy tego rodzaju powinny stanowić tło dla prezentacji kandydatów na posłów" to już mało prawdopodobne wydaje

się teledyski dla młodzieży jako jedna z form "reklamy politycznej" i "wylansowanie piosenek, które w modnej formie muzycznej propagowałyby treści patriotyczne, społeczne, oraz rozbudzały optymizm i nadzieję". Oczywiście wszystko w tym systemie jest możliwe, nawet Dobraczyński wśród girls tańczących rocka/nawiasem mówiąc: ciekawe,



które z modnych zespołów skuszą się i zeszmacą? w charakterze reklamy politycznej, ale kochane Prezydium zapomina, że do wylansowania czegokolwiek potrzebna jest jeszcze akceptacja lansowanego utworu przez masowego odbiorcę, ten zaś - pozwalamy sobie zaryzykować prognozę - nie da się nabrać. A że optymizm i nadzieję rozbudza się w zupełnie inny sposób, to dobrze wiemy i my i Prezydium.



RZĄD SIĘ WYŻYWI,
PARTIA SIĘ WYBIERZE,
JEŚLI CHCESZ GŁODOWAĆ
TO GŁOSUJ FRAJERZE!

Na pamiątkę 13 grudnia
dnia 13 października
od będą się

WYBORY

o czym z radością zawiadomiamy
generał z przyjaciółmi.
zapraszamy

PAMIĘTAJ !

..."W dużej mierze sami jesteście winni naszemu zniewoleniu, gdy ze strachu albo dla wygodnictwa akceptujemy zło, a nawet głosujemy na mechanizm jego działania. Jeśli z wygodnictwa czy lęku poprzemy mechanizm działania zła, nie mamy wtedy prawa tego zła piętnować, bo my sami stajemy się jego twórcami i pomagamy je zalegalizować."...

ś.p ks. Jerzy Popiełuszko
z Homilii głoszonej 27 marca 1984

Pamiętaj - 13 października 1984 roku dokonano nieudanego zamachu na życie księdza Jerzego.

**Uważaj.
Jeśli oddasz
swoją głos,
możesz go
już nie
odzyskać !**

O CZYM DONOSI PAP?

POMYSŁNE WYNIKI W BUDOWNICTWIE

Wyniki pracy budownictwa potwierdzają słuszność decyzji o koncentracji środków. Dzięki zmniejszeniu nakładów na kosztowne budownictwo mieszkaniowe, udało się zwiększyć tempo budownictwa socjalistycznego.

OBYWATELSKIE KONSULTACJE

Rząd coraz częściej odwołuje się do opinii publicznej w najważniejszych dla kraju sprawach. Ostatnio badano poglądy obywateli na temat zbliżającej się zimy. Za wariantem I/zima lekka ale długa/wypowiedziało się 46 proc. badanych, za wariantem II/zima ostra ale krótka/głosowało 47 proc. obywateli. Reszta /7 proc./pragnie, aby decyzję w tej sprawie podjął Sejm PRL. Przebieg konsultacji potwierdził poparcie społeczeństwa dla linii walki i porozumienia. Zdarzały się przykłady postaw świadczących o głębokim zaufaniu do władzy. Np. pułkownik LWP, Stanisław R. prosił ankieterów o przekazanie jego osobistych życzeń premierowi Jaruzelskiemu: "Niech wam zima lekka będzie, towarzyszu generale!".

ŻYCIE I PRZYPADKI ROBINSONA C.

/Fragment powieści zakwestionowany przez [...] Ustawa z dn. 31 VII 81 r. o kontroli publikacji i wiadomości, art. 2, pkt. 1 i 3/. Drukujemy bez wiedzy i zgody śp. Autora.

Po roku zaskoczył mnie Piętaszek prowokacyjnym pytaniem:

- Dlaczego tylko ja kopię ziemię, ścinam gałęzie, noszę wodę, tkam, piorę i gotuję, a ty Robinsonie wydajesz wyłącznie polecenia i rozkazy?

- Ponieważ ja jestem siłą kierowniczą - wyjaśniłem łagodnie. - Jeden wydaje polecenia a drugi je wypełnia. Na tym polega podział pracy w cywilizowanym świecie.

- Ale wykonując twoje polecenia wyrzynałem wszystkie kozy, wyrzuciłem ryby w strumieniu, wyciąłem palmy kokosowe - narzekał Piętaszek patrząc na mnie pytająco.

Sytuacja zrobiła się nieprzyjemna zważywszy, że dzikus był wyższy ode mnie o dwie stopy i cięższy co najmniej o 30 funtów.

- Cieszą mnie twoje wątpliwości, mój biedny przyjacielu. Znak to niechybny, że dojrzewasz. Zatem nadszedł czas zmiany systemu na jeszcze bardziej sprawiedliwy. Od dziś nie będzie tu kierownictwa i wykonawcy tylko równorzędni towarzysze pracy rządzący się wspólnie ustalonymi prawami obowiązującymi wszystkich członków społeczeństwa. Na początek wybierzemy więc ciało ustawodawcze, które stanie na straży sprawiedliwości.

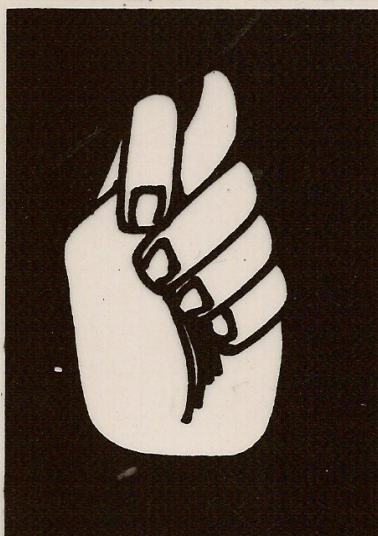
Ty, Piętaszku, jesteś twórcą dóbr, tworzysz awangardę świata pracy i dlatego zostajesz obdarzony czynnym prawem wyborczym, a ja - rozbitek i cudzoziemiec - prawem biernym.

- Co to znaczy? - zapytał Piętaszek.

- To znaczy, że przeprowadziłem z tobą konsultację oraz spotkanie



NASZ ZNAK NA 13X:

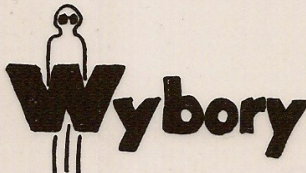


z kandydatem na kandydata na posła.

A teraz nic już nie stoi na przeszkodzie, aby wybrać izbę poselską. Masz tu - mówiąc to wręczyłem Piętaszkowi listek lipy - kartę wyborczą, która oznacza moją osobę, wrzuci ją do tej dziupli, która symbolizuje urnę.

- A czy można wrzucić inny listek, który by oznaczał kogoś innego? - spytało prostodusznie dziecko natury.

- O, Piętaszku, przecież poza mną nikt na wyspie nie ma biernego pra-



Kto za tym stoi?

wa wyborczego. A po co zrywać liście?

Zaintrygowany Piętaszek wrzucił liść do dziupli. O zmierzchu wyjąłem go i komisyjnie, w towarzystwie papugi, obliczyłem głos. O, nieszczerście! Zamieszkały w dziupli ślimak ze żarł kawałek listka, dokładnie, 0,4% powierzchni.

- A więc - rzekłem uroczyście - na listę jedności padło 99,6% głosu. Frekwencja wyniosła 100%. Dziękuję ci wyborco za zaufanie!

W ten sposób wprowadziliśmy na naszej wyspie ustrój sprawiedliwości społecznej. Od tej pory ilekroć trzeba było wydać jakieś nowe polecenie czy zakaz dla ludności, zwoływałem sejm i przeprowadzałem odnośne ustawy. Z reguły były zatwierdzone jednomyślnie. Nowa konstytucja gwarantowała Robinsonowi pełnię kierowniczej roli w społeczeństwie, zaś na Piętaszka nakładała obowiązki rzetelnej pracy, dyscypliny, wykonywania planów gospodarczych i perspektywicznych, wykorzystywania rezerw, podnoszenia wydajności. Piętaszek miał prawo należenia do nowych związków zawodowych, TPPR i Rady Kultury.

Sejm, jak widać, pracy miał w bród, ale nie narzekał, dając dobry przykład społeczeństwu.

Pod koniec sesji parlamentu, w toku dyskusji wyłonił się problem braku Ligi Kobiet w naszej społeczności. Zapadła więc w trybie przyspieszonym uchwała o obdarzeniu społeczeństwa t.j. Piętaszka godnością p.o. kobiety.

Po spełnieniu obowiązku wynikającego ze zmiany płci społeczeństwa, ległem obok nowomianowanej. Korzystając z mojego dobrego samopoczucia, Piętaszka zapytała nieśmiało:

- Powiedz drogi Robinsonie, czym się właściwie różni ustrój niewolniczy od społeczeństwa rozwiniętego i realnego socjalizmu?

- Hm, widzisz, Piętaszku, prawdę mówiąc w niewolnictwie nie ma obowiązku wyrażania akceptacji swojego losu.

O CZYM DONOSI PAP?

SUROWE KARY DLA KOMBINATORÓW

Inspekcja Robotniczo-Chłopska zatrzymała wczoraj przy ul. Konfederatów Targowickich niejakiego Jana B., lat 42. Podejrzany usiłował ukryć przed inspektorami zegarek, obrączkę ślubną oraz 800 złotych gotówką. Kombinator przekonał się rychło, że cwaniactwo nie popłaca. Kosztowności i gotówka zostały skonfiskowane, a kolegium wymierzyło mu karę 50 tysięcy złotych grzywny.

POPRAWIA SIE SYTUACJA EMERYTÓW

Partia i rząd podejmują energiczne działania z myślą o codziennych troskach emerytów. Bezpośrednio po wyborach odbędzie się wojewódzkie konferencje aktywów emeryckiego, na których omawiać się będzie dorobek PRL i pogarszającą się sytuację emerytów w krajach kapitalistycznych. Z inicjatywy PRON na jednym z centralnych placów stolicy stanie pomnik Polki Emerytki.

Przewidziano też wodowanie nowego rudowęgłowca, który otrzyma imię "Zastużony Emeryt PRL" - jego matką chruszną będzie Halina Czerny-Stefańska.



BOJ-KOT KRZEPI

PRZEPISZ, PRZEDRUKUJ
PRZEKAŻ DALEJ

3 1985